

MARGINES.TL.KRAKOW.PL

GAZETA SZKOLNA ZSŁ

MARGINES

Listopad 2024

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

NAKŁAD WŁASNY

Święto niepodległości

Winter Arc



Halloween



Krakowskie ZOO

W numerze:

- 2 Halloween w ZSŁ
- 2 Święto Niepodległości
- 3 Jarmarki bożonarodzeniowe
- 4 Mickiewicz i niejasność jego tożsamości
- 5 Krakowskie ZOO
- 5 Cytaty #1
- 5 Winter Arc: Jak wykorzystać zimowy okres na progres?
- 6 Śmiertelna twórczość Beksińskiego

Halloween w ZSŁ

Michał Reuss

Halloween od wieków obchodzi się 31 października. Zgodnie z wierzeniami Celtów, tego dnia duchy mogą przedostać się do świata żywych. Natomiast nasi przodkowie w nocy z 31 października na 1 listopada odprawiali obrzęd dziadów, bo wierzyli, że wtedy dusze zmarłych wracają na ziemię, aby prosić o jedzenie i modlitwę. Dziś Halloween kojarzy nam się z wydrążonymi dyniami, w których płoną świece, przebraniami, dziećmi proszącymi o słodycze i z horrorami.



fot. Samorząd Uczniowski ZSŁ

A jak świętowaliśmy Halloween w naszej szkole? 31 października wielu uczniów przyszło na lekcje w przebraniu. W ławkach zasiadły duchy, czarownice, zombie i inne przerażające postacie. Wszyscy, którzy się przebrali, mogli być spokojni - obowiązywał dzień bez pytania! Liczne stwory i potwory z naszej szkoły zostały uwiecznione na zdjęciu. Odbył się też konkurs na najlepsze przebranie, a Pan Dyrektor Paweł Kucharczyk wręczył zwycięzcom nagrody.



fot. Samorząd Uczniowski ZSŁ

Gazeta Szkolna ZSŁ

Redakcja w składzie:

Grzegorz Majgier (red. naczelny),
Michał Dudnik (skład),
Franciszek Niwicki (korekta),
Amelia Siatka (okładka),
Maja Gas, Michał Reuss, Jakub Tarnopolski, Patryk Kica,
Krzysztof Balon, Mateusz Pilzak, Konrad Szczepka,
Sylwia Mól

Opieka/konsultacja/korekta:

mgr Bogusław Bogusz

e-mail: margines@tl.krakow.pl

www: margines.tl.krakow.pl



Wprawdzie nie mieliśmy wydrążonych dyń, nietoperzy i pajaków, ale wszyscy świetnie się bawili. Dzień pełen śmiechu, żartów i psikusów minął nam bardzo szybko.

W imieniu Samorządu Uczniowskiego dziękuję

Dyrekcji, Nauczycielom oraz wszystkim Uczniom biorącym udział w Halloween. Bez Was ten dzień nie byłby taki wspaniały!

Święto niepodległości

Michał Reuss



Jak co roku, 11 listopada obchodzimy Święto Niepodległości. Jest to wyjątkowa data dla każdego Polaka. To właśnie w tym dniu, po 123 latach niewoli, Polska odzyskała niepodległość. To dzięki determinacji, patriotyzmowi i poświęceniu naszych przodków odzyskaliśmy wolność i prawo do własnego państwa. Nie zniknęliśmy z mapy Europy!

Droga do niepodległości była jednak długa i trudna. Pod zaborami, w okresie niewoli, społeczeństwo przekazywało nowym pokoleniom młodych Polaków przywiązanie do tradycji, języka i kultury narodowej. Przez cały okres zaborów Polacy podejmowali próby odzyskania niepodległości. Walczyli m.in. w powstaniach listopadowym i styczniowym oraz w czasie Wiosny Ludów. Udział w walce zbrojnej o niepodległość Polski był wyborem przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa dawnej Rzeczypospolitej, głównie jednak polskiej szlachty. Wymagał on wielkiej determinacji. Za udział w walkach groziły przecież represje, a nawet śmierć. Wielu wybitnych Polaków angażowało się w działalność patriotyczną, walcząc o polskość i budując tożsamość narodową. Wybitnym symbolem tej walki był Józef Piłsudski, który 11 listopada 1918 roku przejął kontrolę nad wojskiem i rządem, kładąc fundamenty pod niepodległe państwo.

Pamięć o poświęceniu tak wielu ludzi sprawia, że w całej Polsce organizowane są uroczystości patriotyczne. Główne obchody odbywają się oczywiście w Warszawie, jednak w wielu miastach organizowane są również marsze, koncerty, msze oraz pokazy wojskowe. W Krakowie obchody Święta Niepodległości rozpoczęły się przed godziną 10 od złożenia kwiatów przy Pomniku Żołnierzy Polski Walczącej na Powiślu.



fot. Wojciech Matusik

O godz. 10 w Katedrze Wawelskiej odprawiono mszę św. w intencji Ojczyzny. Po nabożeństwie, na placu przed Katedrą rozdawane były flagi państwowe. Następnie Drogą Królewską przemaszerował pochód patriotyczny na plac Jana Matejki, gdzie o godzinie 12.00 rozpoczęły się uroczystości przed Grobem Nieznanego Żołnierza z Wojskową Asystą Honorową.



fot. Wojciech Matusik

Uroczystość przed Grobem Nieznanego Żołnierza rozpoczęła się od odegrania hymnu państwowego. Podczas tego wydarzenia wręczone zostały odznaczenia państwowe, jak również akty nadania obywatelstwa polskiego. Zostały również złożone liczne wieńce. Ale to nie wszystko. Mieszkańcy biorący udział w obchodach tego święta mogli podziwiać pojazdy reprezentacyjne służb mundurowych i formacje kawalerii konnej. Na wytrwałych po zakończeniu uroczystości tradycyjnie czekała grochówka.



fot. Wojciech Matusik

O godzinie 12 na Rynku Krakowskim odśpiewany również został hymn państwowy do muzyki, którą mieszkańcy miasta słyszeli z wieży kościoła Mariackiego. Po hymnie tradycyjnie zagrany został hejnał. O 17 zaplanowano rozpoczęcie tradycyjnego śpiewania pieśni patriotycznych. Była to już 89. Krakowska Lekcja Śpiewania zatytułowana „Radosna Niepodległości”, prowadzona przez artystów Teatru Loch Camelot. Po zapadnięciu zmroku, tradycyjnie, kładka o. Bernatka i TAURON Arena Kraków podświetlone zostały w biało-czerwonych barwach. Tak samo udekorowana została wieża telewizyjna na Krzemionkach.

Pamiętajmy, że Dzień Niepodległości jest okazją, aby pamiętać o przeszłości i o tych, którzy poświęcili życie dla naszej wolności. Jest to czas refleksji nad historią Polski, nad tym co znaczy dla nas ojczyzna i wolność. Dzięki pamięci o dawnych wydarzeniach możemy budować naszą przyszłość opartą na poszanowaniu wartości narodowych i patriotyzmie. Pamiętajmy, że wolność możemy stracić, jeżeli jej nie będziemy pielęgnować i szanować.

Jarmarki bożonarodzeniowe Maja Gas

Zbliża się niezwykle czas świąt Bożego Narodzenia. Corocznie odbywają się targi bożonarodzeniowe tak w Polsce, jak i na świecie. Z reguły zaczynają się pod koniec listopada, a kończą na początku stycznia kolejnego roku. Jednym z najpiękniejszych targów promowanych przez stację telewizyjną CNN jest jarmark odbywający się w Krakowie na Rynku Głównym. Właśnie w tym miejscu można nabyć niepowtarzalne i oryginalne wyroby rękodzieła takie jak: bańki, wyroby ceramiczne i biżuterie. Czas spędzony tam umilą regionalne zespoły ludowe i kolędnicze. Dodatkowo można spróbować lokalnych potraw i napojów. Rynek Główny w Krakowie jest bogato ozdobiony w iluminacje świetlne i dekoracje świąteczne. Tradycyjnie można zobaczyć ogromną choinkę przepięknie udekorowaną ozdobami świątecznymi. Jarmark jest niezapomnianą atrakcją dla turystów oraz coroczną tradycją dla mieszkańców łączącą pokolenia w radosnym świętowaniu.

Pierwsze jarmarki bożonarodzeniowe pojawiły się pod koniec XIII wieku w Austrii i w XIV wieku w Niemczech, stając się z czasem popularnym zwyczajem w okresie reformacji. Za najstarszy jarmark bożonarodzeniowy uznawany jest ten w Dreźnie - Striezelmarkt. Wszystko zaczęło się od jednodniowych targów, na których kupcy wystawiali swoje produkty. W kolejnych stuleciach jarmarki przekształciły się w wielodniowe wydarzenia. Jarmarki bożonarodzeniowe są organizowane w wielu miastach europejskich i mają swoje oryginalne tradycje.

W Pradze można spróbować świątecznej zupy rybnej przygotowywanej w ogromnych parujących garnkach, jak również Trdelnik, czyli słodkie ciasto pokryte mieszkanką cukru. Wiedeński jarmark bożonarodzeniowy to idealne miejsce na popijanie grzanego wina zwanego Gluhwein. Na miejscu znajdziemy również strefy wydzielone dla dzieci, gdzie one mogą nauczyć się robić ciasteczka i świece.

Kopenhaga jest jednym z najlepszych miast, w którym można doświadczyć prawdziwej świątecznej atmosfery. Miejskie zoo również staje się "zimową krainą czarów", gdzie dorośli mogą wędrować między straganami, a dzieci podziwiają renifery, pandy i pingwiny.

Także poza Europą można spędzić czas na spektakularnym targu np. w Nowym Jorku. Sceneria tego miasta nadaje się jako tło dla świątecznych filmów jak "Kevin sam w Nowym Jorku".

Choć gorący Dubaj w pierwszej chwili niekoniecznie kojarzy się ze świątami, to właśnie tam jest przygotowywany jeden z najbardziej wystrzałowych jarmarków. Można znaleźć się wewnątrz śnieżnej kuli, iść do zimowej krainy czarów, groty św. Mikołaja i poślizgać się na ogromnym lodowisku. Warto wybrać się na jarmark bożonarodzeniowy i poczuć prawdziwą magię świąt.



Mickiewicz i niejasność jego tożsamości

Mateusz Pilzak

Adam Mickiewicz jest wielkim polskim wieszczem. Ale właśnie, czy na pewno? Przecież nie tylko Polacy, ale też Litwini i Białorusini uważają go za swojego narodowego poetę. Czy więc powinniśmy uznać go za genialnego cudzoziemca, czy z honorowym uporem powtarzać tę patriotyczną tezę?

Nie będę ukrywał, że do tego tematu zachęcił mnie blog użytkownika Baribal o wdzięcznym tytule: „Mickiewicz był jednak Litwinem” na portalu salon24.pl. Artykuł ten, choć już dwunastoletni, starał się odpowiedzieć na to wciąż aktualne pytanie. Niestety, pod wpływem osobistych poglądów autora i niewystarczającego zbadania sprawy, sam tekst zaliczyłbym raczej do nieudanych. Co więcej niektóre (jeśli nie większość) z argumentów użytych w tymże wpisie w nomenklaturze publicystycznej zostałyby uznane za ojkofobiczne (czyli obarczone niechęcią do rodzimej kultury). Nie zamierzam streszczać całego tekstu, jednak uważam, że dla oddania klimatu, w którym był on utrzymany, wypada zacytować dwa ostatnie zdania, będące zarazem jego podsumowaniem:

„Cześć Ci Wielki Litwinie - Adamie Mickiewiczzu. Wielki Litewski Przyjacielu Polski i Polaków.”

Ta sentencja, chociaż prosta, idealnie pokazuje brzmienie wspomnianego wpisu, ale także zachęca do polemiki z, moim zdaniem, błędną retoryką. Błędną, bo opartą na płytkich wnioskach, zbyt pośpiesznie wyciągniętych z biografii i dzieł Adama Mickiewicza.

Bez wątpienia w przypadku Mickiewicza mamy do czynienia z geniuszem. Z wielkim autorem, który słowem operował sprawniej niż najlepszy szermierz szablą. Zatem interpretacja wersów, które wydobyły się z jego piersi bez docieklivosti, a tym bardziej bez patrzenia na kontekst zawarty w następnych liniijkach(!), jest co najmniej bezsensowna. A jednak tak zdaje się zachowywać duża część sceptyków idei „polskiego Mickiewicza”. Cóż, wprawdzie cytując każdemu znane: „Litwo! Ojczyzno moja!”, możemy stwierdzić, że sprawa już jest zamknięta - wszakże sam wieszcz napisał, że Litwa to jego ojczyzna. Dyskusja może wydawać się tym bardziej niepotrzebna, gdy dodamy fakt, że Mickiewicz nigdy nie odwiedził Krakowa czy Warszawy. Zapewne utrudniły mu to granice zaborców i zsyłki w głąb Rosji, ale któż by się przejmował takimi szczegółami. A jednak, wystarczy przeczytać następne słowa Inwokacji, aby zorientować się, czym ojczyzna była dla Adama Mickiewicza:



*„Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy
I w Ostrej świecisz Bramie! Ty, co gród zamkowy
Nowogródzki ochraniasz z jego wiernym ludem!”*

Te piękne zdania jasno świadczą, że ojczyzna dla tego wielkiego wieszca wykracza poza ówczesne i współczesne granice Litwy. Sam Mickiewicz był wielkim czcicielem Maryi (jak twierdzi w Inwokacji, został przez nią cudownie uzdrowiony). Bazując na „Dziadach” części III, możemy wysnuć wniosek, że kult Bogurodzicy był dla niego istotą patriotyzmu. Więc jeżeli wieszcz, wymieniając miejsca, które Maryja otacza szczególną ochroną, jako pierwszą przytacza polską stolicę religijną - Jasną Górę, następnie Wilno, a na końcu własne miejsce urodzenia (w domyśle z liniijki na liniijkę wyszczególnia kierunek, w którym zmierza jego serce) możemy jasno określić, że Polska była jego krajem ojczystym, a Litwa tylko, albo aż, małą ojczyzną. To, że Mickiewicz nie mówił i nie pisał po litewsku, ale po polsku (co nie było niczym dziwnym w tamtym regionie) tylko utwierdza moje zdanie. Ponadto, będąc w Rzymie, Adam Mickiewicz stworzył Legion Polski, z którego „Składu Zasad” wybrzmiewa patriotyzm i pewność, że to Polska jest fundamentem kultury słowiańskiej i jedynym możliwym wybawicielem od najeźdźcy carskiego. Kontekst kulturowy nakazuje też zauważyć, że szczególnie podczas zaborów tak bliskie narody Polski i Litwy nie oddalały się od siebie, a ramię w ramię walczyły o niepodległość. Nie byłoby też historyczną herezją stwierdzenie, że granice między tymi dwiema tożsamościami niejednokrotnie się zacierały, a Litwa była integralną częścią Rzeczypospolitej. Uznanie obecnych mieszkańców Republiki Litewskiej za jedynych spadkobierców spuścizny tego poety jest ahistoryczną głupotą, podpartą ograniczoną retoryką.

Do tożsamości Mickiewicza akces zgłaszają również Białorusini. O ile dopatrywanie się krwi białoruskiej u niego jest raczej ślepą drogą, a kultura, w której wzrastał, również była ściśle powiązana z Polską (gdyby tak nie było, Mickiewicz zamiast katolikiem byłby prawosławnym). Jednakże istotna część terenów Rusi Kijowskiej (wraz z białoruską ludnością) należała przed zaborami do Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Okrutnym i błędnym byłoby twierdzenie, szczególnie teraz, gdy Białoruś zmaga się z dyktatorską okupacją, że dziedzictwo Mickiewicza im się nie należy. On jest wieszczem Polski, Litwy i Białorusi.

Podsumowując całość, należy stwierdzić, iż Adam Mickiewicz był Polakiem, jednocześnie będąc Litwinem, na tej samej zasadzie, na jakiej ktoś będąc Polakiem może być Ślązakiem czy Kaszubem. To, że nasze narody przez lata, z koleżeńską pomocą rosyjskich imperialistów, rozdzieliły swoje losy, nie znaczy, że którykolwiek z nich uzyskał prawo do Mickiewicza, a którykolwiek je stracił. Co więcej, to właśnie ten wieszcz winien być głównym powodem zjednoczenia kultur i poprawienia relacji w polityce zagranicznej. Kontynuowanie dyskursu nieprowadzącego do niczego poza dalszymi rozłamami jest absolutnie nieracjonalne i niezgodne z przesłaniem, jakie Adam Mickiewicz pozostawił. Niech pointą mojego wywodu będą słowa tego wieszca z wcześniej wspomnianego „Składu Zasad”, słowa zostawione Polakom, Litwinom i Białorusinom, a tak naprawdę wszystkim Słowianom:

*„Każdemu Słowianinowi, zamieszkałemu w Polsce,
braterstwo, obywatelstwo, równe we wszystkim prawo.”*

Krakowskie ZOO

Sylwia Mól

To miejsce, gdzie z każdym krokiem wchodzimy w nowy świat - świat zwierząt. Idąc jego ścieżkami, możemy podziwiać ich majestatyczną urodę oraz zachwycającą różnorodność. Fascynacja tymi stworzeniami łączy ze sobą wiele pokoleń, które chcą czerpać wiedzę o ich codziennym życiu oraz pragną nawiązać bliższy kontakt z otaczającą ich przyrodą.

W naszym krakowskim ZOO możemy spotkać wiele gatunków egzotycznych zwierząt. Dzieli się ono aż na 51 sektorów, a w każdym z nich można poczuć się jak w kompletnie innym miejscu. Należą do nich m.in.:

- Pawilon zwierząt nocnych, w którym można spotkać rudawki nilowe (nietoperze z rodziny rudawkowatych), pancerniki włochate, leniwce dwupalczaste i lori małe (małpiatki żyjące w lasach deszczowych krajów azjatyckich).

- Egzotarium, gdzie można znaleźć różne gatunki gadów płazów oraz ryb.

- Pazurzatki, pośród których możemy wyróżnić lwiatkę złotą oraz marmozetę białoczelną

- Ptaki wodne, do których należą bociany, pelikany, żurawie, marabuty afrykańskie i wiele innych

Poza głównymi atrakcjami, możemy udać się do Mini-ZOO. Nawiążemy tam bliższy kontakt ze zwierzętami, będziemy mogli je pogłaskać, a nawet karmić. Ponadto, gdy przyjdziemy o odpowiedniej porze, będziemy mogli wziąć udział w pokazie karmienia zwierząt, takich jak pingwiny czy słonie. Chodząc ścieżkami naszego Ogrodu Zoologicznego, można zaobserwować również wolno chodzące samce pawi. Ciekawostką jest to, że tylko jeden z nich musi być zamknięty. Wynikło to z tego, iż nauczył się żebrać o jedzenie od turystów. Pewnego dnia, gdy zobaczył dziecko idące z paczką frytek, udułab je w rękę, aby jedzenie rozsypało się po podłodze, a on mógł spokojnie je zjeść. Po tym incydencie ptak został na stałe zamknięty z samicami, a pracownicy nazwali go „Frytek”

Podsumowując - wycieczka do ZOO jest świetną formą spędzania wolnego czasu. Można pospacerować po świeżym powietrzu, nauczyć się czegoś nowego, podziwiać fascynujące zwierzęta oraz odprężyć się wśród otaczającej nas ZOO zieleni, Łasku Wolskim. Serdecznie polecam każdemu.

	9			7	2	3		
	4			9	8		5	1
			5					
	5		9	2	6		1	4
		2	8	1				
	1		4	3				
6				5	9	4		
			2	8	3	1		
5		3	1	6	4	9		2

Cytaty #1

Jakub Tarnopolski

"Chcący najlepszego zawsze mają najgorzej, a ich dążenie do celu będzie najtrudniejsze."

"Prawdziwe szczęście to nagroda za wytrwałość w nieszczęściu, a udawane szczęście nigdy nie da satysfakcji."

"Miłości nie wybierasz - to ona wybiera ciebie."

"Możesz przegrać nawet i tysiąc bitew, aby finalnie wygrać wojnę."

"To właśnie ci najbardziej wyzywani, znieważani oraz niekochani będą cię najbardziej kochać, poważać i komplementować."

"Mądrzy ludzie nie użalają się nad porażką, a wyciągają wnioski i naprawiają swoje błędy."

"Każde przemilczane i zapomniane małe błędy wrócą z większą siłą."

"Czasem trzeba zmienić tok myślenia i wjechać na inny tor."

"Odejdź ze sceny z szacunkiem, aby każdy cię wspominał, a nie wtedy kiedy się już każdemu znudzisz."

"Nastawienie to 50% sukcesu, reszta to wytrwałość w postanowieniu."

Winter Arc: Jak wykorzystać zimowy okres na progres?

Krzysztof Balon

Dla wielu osób zima to czas, gdy ciężko jest utrzymać motywację do treningu. Niższe temperatury, krótsze dni i często niesprzyjające warunki pogodowe sprawiają, że łatwo jest stracić rytm wypracowany przez resztę roku. Jednak zimowy okres, zwany przez niektórych "Winter Arc", to doskonały moment na skoncentrowanie się na fundamentach, rozbudowę siły i poprawę kondycji fizycznej oraz psychicznej.

Jednak dlaczego warto trenować podczas zimy?

Po pierwsze zima to świetny czas na skupienie się na bazie wytrzymałości, siły i techniki. Zamiast forsować intensywne treningi, można skupić się na pracy nad techniką, mobilnością i stabilnością, co opłaci się wiosną i latem.

Kolejnym ważnym aspektem jest to, że chłodniejsze miesiące są idealne do treningu siłowego. Mniej intensywnych aktywności na świeżym powietrzu pozwala skupić się na budowie siły, a dodatkowy czas na regenerację podczas niższej temperatury sprzyja rozwojowi mięśni.



Warto wspomnieć o budowie wytrzymałości psychicznej. Trening w niekorzystnych warunkach, takich jak zimno czy ciemność, wzmacnia wytrzymałość psychiczną i dyscyplinę. Dzięki temu łatwiej będzie radzić sobie z wyzwaniami treningowymi w innych porach roku, kiedy jest łatwiej o warunki korzystne dla człowieka.

Podsumowując całość, Winter Arc to więcej niż tylko trening. Nie jest on jedynie okresem ciężkiej pracy fizycznej, ale także mentalnej, psychicznej i duchowej. Może być to czas na przemyślenie swoich celów, dopracowanie planu treningowego i poszukiwanie nowych wyzwań. Trening zimowy to inwestycja w nadchodzący sezon, który, dzięki systematycznemu wysiłkowi w zimowe miesiące może przynieść jeszcze lepsze rezultaty i satysfakcję.

Śmiertelna twórczość Beksińskiego

Konrad Szczepka

Listopad - ten miesiąc kojarzy się nam głównie ze Świętem Zmarłych i odwiedzaniem grobów. To czas, kiedy temat przemijania i śmierci częściej niż zwykle pojawia się w naszych myślach i rozmowach. Mnie skłonił do przybliżenia w tym artykule twórczości Zdzisława Beksińskiego. Dlaczego akurat jego? Każdy, kto widział obrazy Beksińskiego, rozumie, że śmierć to pierwsze, co przychodzi do głowy, gdy patrzy się na jego dzieła.

Jestem niemal pewien, że każdy z was zauważył przykłady jego twórczości w sali 22 naszej szkoły, ponieważ nie sposób jest ją przeoczyć ze względu na jej mroczny i intrygujący charakter.



Beksiński urodził się w 1929 r. w Sanoku. Od okresu wczesnego dzieciństwa artysta miał do czynienia ze śmiercią i tragedią. Miał 10 lat, kiedy wybuchła II wojna światowa. Bawiąc się z kolegami w niebezpiecznych miejscach, stracił 2 palce przez niewybuchy. Dodatkowe piętno na psychice Beksińskiego odbiła samobójcza śmierć jego syna. Był właśnie tą osobą, która go znalazła.



O rodzinie Beksińskich mówiło się, że jest "przeklęta". W ich domu zmarła też matka i teściowa artysty - śmierć zdawała się ciągle kroczyć obok nich. Sam twórca został zamordowany w swoim mieszkaniu przez znajomego, którego osobiście wpuścił do domu. Zbrodnia została dokonana, ponieważ Beksiński nie chciał udzielić mordercy pożyczki. Artysta tworzył dzieła pełne wizji upadku człowieka, świata w odcieniach szarości, czerwieni i brązu. Pomysły na dzieła czerpał wyłącznie ze swojej wyobraźni, mówił także, że „maluje swe sny”.

Sam nie wypowiadał się zbyt wiele na temat własnej twórczości. Krótko stwierdził, że jego obrazy należy oglądać, a nie komentować.

O Beksińskich napisano kilka książek, powstał też dość znany film. Warto poznać bliżej historię tej rodziny, choć nie jest to opowieść, którą łatwo i przyjemnie się czyta. Ale warto - bo daje do myślenia i sprawia, że naprawdę możemy docenić życie.

1	7							
			7			3	2	1
2	5	3			4		8	9
		7	8	1	3			
9	2		5		7	1		8
3	8			9		4	7	
					6		4	3
8							1	6
	3	2	4					